

mgr Wojciech Szostak

O eksterminacji Romów raz jeszcze

Kiedy wybory w Niemczech wygrała w 1933 roku partia narodowosocjalistyczna, przejęła w spadku dobrze rozwinięty system prawny pozwalający na kontrolowanie wielu grup, które naziści uważali za niepożądane. Nie powstrzymało to rzeczników partii od sarkania na łagodne postępowanie poprzedników. Jeden z nich, Georg Nawrocki, tak pisał w „*Hamburger Tageblatt*” w sierpniu 1937 roku: „przejawem słabości wewnętrznej i zakłamania Republiki Weimarskiej był fakt, że nie podjęto rozwiązania kwestii romskiej. Dla Republiki Weimarskiej problem Sinti był w najlepszym razie problemem walki z przestępczością. Jednak my dostrzegamy w kwestii cygańskiej przede wszystkim problem rasowy, wymagający rozwiązania, którego właśnie się podjęliśmy”¹. Żydzi i Romowie stanowili dwie grupy etniczne skazane na całkowitą zagładę przez ideologię narodowego socjalizmu.

Nowe podejście oznaczało jednak, że potrzeba będzie szczegółowych wskazówek umożliwiających dokładne określenie, kogo należy zakwalifikować jako *Zigeuner* i jak odróżnić przedstawicieli tej rasy od reszty obywateli Rzeszy. Problem ten stał się jeszcze bardziej palący po wprowadzeniu w 1935 roku tzw. Ustaw Norymberskich, które określały zasady przyznawania pełnego obywatelstwa, a zwłaszcza odkąd w komentarzu do nich zaczęto widzieć w Romach, na równi z Żydami, niebezpieczną *Fremdrasse* („rasę obcą”), której krew stanowiła tak śmiertelne zagrożenie dla czystości rasowej Niemiec, że wydano zakaz łączenia się z jej przedstawicielami, zarówno tworzenia legalnych związków jak i posiadania z innymi relacji pozamałżeńskich.

W roku 1937 dr Robert Ritter, psycholog i psychiatra, który od kilku lat prowadził badania nad Romami objął kierownictwo nowo powstałego w Berlinie Centrum Badań nad Higieną Rasową i Biologią Populacyjną, które było placówką Departamentu Zdrowia Rzeszy. Centrum stało się głównym ośrodkiem prac nad identyfikacją i klasyfikacją Romów, a także nad poszukiwaniami związków między pochodzeniem a przestępczością. Za pomocą tablic genealogicznych, odcisków palców i pomiarów antropologicznych kierowany przez Rittera zespół starał się ustalić wyczerpującą charakterystykę każdego osobnika krwi cygańskiej oraz określić stopień obcych rasowo domieszek. Ekipa jeździła więc po cygańskich obozowiskach, a kiedy Romów zaczęto wysyłać do obozów koncentracyjnych, Ritter trafił tam za nimi. Mógł on także korzystać z policyjnych archiwów w Centralnym Urzędzie do Walki z Problemem

¹ Dalej ...”udało nam się ustalić, że przeszło 90% osób tak zwanej narodowości cygańskiej jest w rzeczywistości krwi mieszanej [...] Dalsze wyniki naszych badań pozwoliły na scharakteryzowanie Cyganów jako ludu o całkowicie pierwotnym pochodzeniu etnicznym, którego umysłowe zacofanie uniemożliwia prawdziwą adaptację społeczną [...] Kwestię cygańską można rozwiązać gromadząc przeważającą większość społecznych i do niczego niezdatnych jednostek krwi mieszanej w dużych obozach pracy, gdzie należałoby ich przetrzymywać, zmuszając do pracy i zapobiegając raz na zawsze dalszemu rozmnażaniu się tej populacji o mieszanej krwi”.

Cygańskim, który przeniesiono z Monachium do Berlina, a przede wszystkim po anslussie Austrii z danych zgromadzonych w Wiedniu, w jednostce o podobnym charakterze, stworzonej w 1936 roku jako centrum międzynarodowe. Wydany w 1938 roku dekret Himmlera, opatrzony tytułem „Walka z plagą cygańską”, stwierdzał, że Romowie krwi mieszanej byli najbardziej kryminogenni, i podkreślał potrzebę przekazania przez policję wszystkich statystyk dotyczących Romów do Biura Centralnego.

Zasady „rasowo-biologicznej oceny” Romów zostały następnie opracowane przez Himmlera w dekrete z sierpnia 1941 roku: poczynając od trzech pokoleń wstecz (w porównaniu z określaniem Żydów od dwóch pokoleń wstecz), system obejmował określenia od Z (*Zigeuner*, czyli „czysty Cygan”), przez ŻM+, ZM i ZM- (dla *Ziguenermischling*, „Cygan krwi mieszanej”, gdzie znaki plus i minus oznaczały, czy krew cygańska była dominująca czy nie) do NZ (*Nicht-Zigeuner*, „nie-Cygan”). Dwoje cygańskich pradziadków wystarczało, by wykluczyć kogoś z kategorii NZ; jeżeli by zostały przyjęte takie zasady jak przy określaniu żydostwa, liczba objętych kategorią NZ byłaby o wiele większa. [...] W marcu 1943 roku Ritter donosił Niemieckiemu Stowarzyszeniu Badawczemu: „Mniej więcej zgodnie z planem zakończono rejestrację Cyganów krwi czystej i mieszanej na terenie Starej Rzeszy (przedwojennych Niemiec) i w Ostmark (Austria) pomimo trudności wywołanych wojną. Ciągłe prowadzimy badania na terenach wcielonych do Rzeszy [...] W chwili obecnej dysponujemy pełną jasnością co do rasowo-biologicznych cech w 21.498 przypadkach, W dziesięć miesięcy później liczba ta wzrosła do 23.822 osób.

[...] Często jednak ambicje nazistów dotyczące przestrzegania „higieny rasowej” przerastały możliwości ich realizacji. We wrześniu 1939 roku na konferencji pod przewodnictwem Heydricha podjęto decyzję, że wszystkich Romów, którzy jeszcze mieszkali w Rzeszy, należy przetransportować do Polski. Miesiąc później wydano rozkaz, by zebrać ich wszystkich w obozach tranzytowych, przygotowując do deportacji. Jednak machina państwa nie była jeszcze przygotowana do przeprowadzenia przedsięwzięcia na tak masową skalę. Ani też prace naukowców nie były wystarczająco zaawansowane. Pilny list Himmlera w kwietniu 1940 roku spowodował wywiezienie około 2.500 Romów z zachodnich i północno-zachodnich Niemiec do robót przymusowych w Polsce; jesienią ich śladem podążyli Romowie z Czech i Austrii, by umrzeć w obozach i gettach, gdzie ich zgromadzono.

Plan jednak nigdy nie został zrealizowany w całości. Z informacji jakich w dwadzieścia lat później udzieliła współpracowniczka Rittera, Eva Justin, wynika, że gentlemani z Naczelnego Urzędu bezpieczeństwa Rzeszy jako alternatywną możliwość rozważali wysłanie niemieckich

Romów na Morze Śródziemne i zbombardowanie statków. Na przeszkodzie ponownie stanęły niedokończone badania antropologów.

W wyniku niemieckiej inwazji na Związek Radziecki w czerwcu 1941 roku, a także po podjętej niedługo potem decyzji o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”, potrzebna była bardziej radykalna koncepcja.

Heydrich, któremu powierzono to zadanie, uznał, że „ostateczne rozwiązanie” dotyczy także Romów. Przeprowadzanie czystki rozpoczęto w Generalnej Guberni (tereny Polski nie wcielone do Rzeszy, które podlegały bezpośredniej administracji niemieckiej), ponieważ nie były z tym związane poważne trudności transportowe. W obozie śmierci, usytuowanym nieopodal leżącego na zapadłej prowincji miasteczka Chełmno, który zaczął funkcjonować w grudniu 1941 roku, do zabijania Romów używano tlenku węgla zawartego w spalinach wydobywających się z ciężarówek. Zamordowano w ten sposób około 5.000 ludzi, wśród których byli Romowie wcześniej deportowani z Niemiec oraz ci, którym udało się przeżyć epidemie tyfusu w łódzkim gettcie, dokąd zaledwie kilka miesięcy wcześniej zawieziono setki Romów z obozu w Lackenbach.

Wraz z przesuwaniem się frontu na wschód i rozciągniętego na przestrzeni 1.600 km, od Bałtyku do Morza Czarnego swojego dzieła dokonywały oddziały *Einsatzgruppen* (oddziały SS do zadań specjalnych) wypełniających misję likwidacji Żydów, Romów, umysłowo chorych oraz innych „niepożądanych elementów”, eliminowanych z zasady przez rozstrzelanie.

W grudniu 1942 roku przyszła kolej na Romów, którzy jeszcze pozostali w Rzeszy, kiedy Himmler wydał rozkaz, by Romów krwi mieszanej wysłać do Oświęcimia; po nim podobne rozporządzenia wydano szybko dla terytoriów okupowanych. Obozy w Oświęcimiu-Brzezince właśnie rozbudowano: komory gazowe i krematoria, które teraz mogły pomieścić dziennie kilka tysięcy ludzi, działały pełną parą od miesięcy; przygotowano nawet specjalną sekcję cygańską. Niektórych Romów i Cyganów krwi mieszanej nie objął rozkaz Himmlera nakazujący deportację do Oświęcimia (na przykład tych którzy mieli aryjskich małżonków oraz służących w wojsku), zostali oni jednak zmuszeni do poddania się „dobrowolnej sterylizacji”. Nie zesłano do Oświęcimia czystej krwi Sinti i Lalleri, których uważano za mniej podatnych na zawieranie mieszanych związków. W ich przypadku Himmler, być może pragnąc zachować w celach badawczych niewielką populację, którą by można było uznać za przykład wczesnej wspólnoty indo-germańskiej (przynajmniej taką motywację przypisał mu komendant obozu w Oświęcimiu, Rudolf Hoss), miał nawet zamiar zezwolić na pewną swobodę poruszania się. Już w listopadzie 1942 roku dziewięciu cygańskim przywódcom

polecono sporządzenie list Romów nadających się do tego celu, włączając Romów krwi mieszanej, których grupa będzie w stanie zasymilować.

Ten kaprys Reichsfurera SS nie znalazł zrozumienia w oczach innych nazistowskich przywódców. Martin Bormann twardo powiedział Himmlerowi, że „Fuhrer nie poprze przywrócenia części Cyganów ich dawnych swobód”, i w ten sposób pomysł na stworzenie rezerwatu Romów spełził na niczym.

Oświęcim ma największe znaczenie symboliczne, choć był tylko jednym z obozów. Do Oświęcimia zesłano też najwięcej Romów z całej okupowanej przez hitlerowców Europy; przetrzymywano ich razem w czterdziestu drewnianych barakach, w grupach rodzinnych, by do ostatniej chwili nie stwarzali problemów. Był to także jeden z tych obozów, gdzie w imię zwyrodniałej medycyny powszechnie przeprowadzano eksperymenty na więźniach. Nie długo po tym, jak Romowie niemieccy dotarli do Oświęcimia, nowy lekarz obozowy podjął swe obowiązki. Niezależnie od tego, czy chodziło o przeprowadzenie selekcji wśród więźniów przybyłych w kolejnym transporcie, czy o poddawanie Żydów i Romów barbarzyńskim cierpieniom – dr Josef Mengele był niezmordowany².

Do lutego 1943 skierowano tam dalszych Romów z krajów okupowanych. W dniu 26 lutego 1943 roku, KL Auschwitz był jeszcze w budowie, docelowo „Ziguelager Auschwitz II” składał się z 32 baraków mieszkalnych i 6 sanitarnych. Od tego dnia zaczęto prowadzić kancelarię obozową, gdzie według ksiąg ewidencyjnych zarejestrowano 10094 mężczyzn i 10849 kobiet romskich. Do tego należy dodać 1700 polskich Romów z Białegostoku, których od razu odizolowano. Tragiczny los spotkał także dzieci romskie z których nie przeżyło żadne; ani spośród tych przywiezionych w transportach ani też spośród urodzonych w obozie

Cygański obóz w Oświęcimiu-Brzezince istniał siedemnaście miesięcy. Z 23.000 stłoczonych tam ludzi zginęło 20.078 osób; resztę przewieziono do innych obozów. Przyczyną śmierci był głód, praca ponad siły, eksperymenty medyczne, choroby zakaźne i gaz.

3 sierpnia 1944 roku zwykle gwarny obóz cygański stał cichy i opuszczony: 2.897 kobiet, dzieci i mężczyzn (łącznie z byłymi żołnierzami Wehrmachtu) zagazowano w ciągu jednej nocy.

Poza Rzeszą losy Romów potoczyły się różnie, w zależności od kraju w którym przebywali. Pod względem liczbowym największe straty populacji cygańskiej były w Jugosławii, Rumunii, Polsce, ZSRR i na Węgrzech. Polityka hitlerowców na terytoriach

² Angus Fraser, „dzieje Cyganów” PIW, Warszawa 2001, „Zstąpienie do Awernu”, s. 182-199

okupowanych polegała na internowaniu Romów w obozach, z których przewożono ich do Niemiec i Polski³, tam zaś zmuszano do niewolniczej pracy lub (zwłaszcza od 1943 roku) wysyłano na rzeź do obozów zagłady. Często naziści nie musieli sami zamykać Romów w obozach. We Francji surowe sankcje wprowadzono już na wiele miesięcy przed niemiecką okupacją. Po kapitulacji liczba obozów internowania wzrosła, zarówno na obszarze administrowanym przez Niemców, jak i w strefie Vichy, gdzie 30.000 Romów i innych *nomades* znalazło się szybko pod strażą francuskiej policji i wojska. Ostatecznie wielu z nich zesłano do obozów koncentracyjnych, przede wszystkim Buchenwaldu, Dachau i Ravensbruck; niektórzy wraz z innymi Romami z całej Europy znaleźli się w obozie Natzweiler w Alzacji, gdzie lekarze SS prowadzili eksperymenty na ludziach (w znacznej części na Romach), badając działanie trującego gazu oraz zarazków tyfusu.

Ocaleni z zagłady Romowie nie mieli pojęcia o skali dramatu jaki dotknął ich naród. Zachowali jedynie świadomość tragedii własnych rodzin, własnego rodu, taboru.

Cechą charakterystyczną nazistowskiej eksterminacji Romów było odstępianie od totalnej koncentracji, a następnie kierowanie ich do kilku specjalnie wcześniej utworzonych ośrodków. Po zakończeniu wojny Romowie jako grupa o niskim poziomie zorganizowania, nie mieli swoich przedstawicieli, którzy by o tragedii zagłady mówili publicznie; szukali zadośćuczynienia czy bodaj upominali się o publiczną pamięć o romskich ofiarach. W powstałym na terenie byłego obozu muzeum jest również ekspozycja poświęcona eksterminacji Romów

Doświadczenia wieków sprawiły, że Romowie traktowali zagładę zgotowaną im przez faszyzm jako kolejny przejaw prześladowań, tyle że szczególnie okrutnych, ale – paradoksalnie – naturalnych, w tym nieżycziwym im świecie.

Uświadomienie sobie przez wykształconych Romów skali zagłady, a także wagi tego zdarzenia sprawiło, że romski holokaust stał się przed ok. 20-tu laty tematem publicznej dyskusji. Istotnym też jest, że część Żydów, dla których holokaust został zarezerwowany, zagładę Romów poczęła postrzegać jako wspólnotę losów...⁴ Dopiero na przestrzeni ostatnich ośmiu lat, przy współpracy ze Stowarzyszeniem “Polsko – Niemieckie Pojednanie” oraz Romskim Instytutem Historycznym Związek Romów Polskich pozyskał środki na wypłaty odszkodowań dla byłych więźniów obozów koncentracyjnych i robotników przymusowych na terenie III Rzeszy.

³ Patrz; mapa – rozmieszczenie obozów zagłady na terenie Europy gdzie eksterminowano ludność pochodzenia romskiego.

⁴ Adam Bartosz – “Tabor Pamięci Cyganów” wyd. gm. Miasta Tarnowa, Muzeum Okręgowe w Tarnowie, 2003 r.

Szacunkowa liczba Cyganów eksterminowanych w obozach koncentracyjnych wynosi 500 tysięcy osób; mężczyzn, kobiet i dzieci. Ilu ich zginęło w egzekucjach na miejscu schwytania – tego nikt nie jest w stanie podać.

Przytoczony tu fragment książki Adama Bartosza, cyganologa i jednocześnie kustosa jedyne w Europie Muzeum Etnograficznego w Tarnowie jest po części opisem, a po części albumem poświęconym, zgodnie z tytułem, “Taborowi Pamięci Romów”.

Jest to autentyczny, oprawiony w tradycyjne wozy cygańskie, bogate stroje i cygańską muzykę tabor przemieszczający się po terenie gminy Tarnów zajeżdżając do miejscowości, w których Niemcy w czasie okupacji dokonali mordów na ludności romskiej. Takie zbiorowe mogiły znajdują się w Żabnie (ok. 61 ofiar), w Szczurowej (ok. 100 osób - cała osada), w Borzęcinie Dużym (ok. 28 osób).

Ta forma oddawania czci i hołdu pomordowanym przodkom jest jednocześnie elementem scalania członków tej zbiorowości, która pod naporem nowych warunków społecznych ulega powolnej erozji.